

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

Smierć republiki w Niemczech

Zawieszenie Konstytucji — Hitler dusi przeciwników

BERLIN, 1.3. — Rząd Hitlera ogłosił dekret prezydenta Rzeszy „dla obrony narodu niemieckiego przed terrorem komunistów”. Dekret ten zawiera szereg postanowień konstytucyj w sprawie zagwarantowania wolności osobistej, swobody słowa, prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń, tajemnicy listów oraz rozmów telefonicznych, nietykalności mieszkań i własności prywatnej.

Surowe kary ciężkiego więzienia przewidziane są za opór wobec zarządzeń władz centralnych i krajowych. Śmiercią, względnie ciężkim dożywotnim więzieniem będą karane zbrodnie zdrady stanu, podpalenia, zamachy oraz akty terroru.

W gmachu Reichstagu urządzono wizję lokalną, przy której był obecny utwór sprawca podpalenia, Holender van der Luebbe.

Ogłoszony komunikat stwierdza, że niemożliwym było, aby sam Luebbe dokonał swego czynu w tak krótkim czasie, jakim rozporządzał.

Urzędowa pruska agencja prasowa donosi, że dotychczasowe oficjalne dochodzenie w sprawie podpalenia gmachu Reichstagu wykazały, iż do nagromadzenia materiałów łatwopalnych potrzebna była co najmniej 7 osób, a do podłożenia ognia jednocześnie w wielu miejscach, co najmniej 10. Sprawcy wzniesienia pożaru musieli być bardzo dobrze obznajmieni z rozkładem olbrzymiego budynku, co możemy mieć tylko po długoletnim swobodnym poruszaniu się w gmachu.

Najciekawsze poszlaki co do udziału w podpaleniu istnieją przeciwko postom partii komunistycznej, którzy ostatnio niezwykle często zbierali się w Reichstagu pod różnymi pozorami.

Według doniesień dzienników berlińskich, przewodniczący partii social - demokratycznej Wels zwrócił się do wicekanclerza Papena z pismem, w którym stwierdza, iż cała dotychczasowa działalność partii social - demokratycznej wykazała, iż niema ona nic wspólnego ze sprawcami zamachu na Reichstag, że zawsze potępiała akty terroru, a członkowie jej odznaczyli się zawsze wzorową dyscypliną.

Zakaz dzienników social - demokratycznych, ulotek i plakatów partii uważa on za bezprawny.

Z całej prowincji nadchodzą wiadomości o przeprowadzanej tam

akcji policyjnej przeciwko organizacjom partyjnym i prasie komunistycznej i social-demokratycznej.

O zmobilizowaniu oddziałów pomocniczych policyj z pośród szturmówek hitlerowskich i stabilhelmowskich donoszą z Duesseldorfu, Weimaru, Rostocku, Norden, Poczdamu, Górnego Śląska i t. d.

BERLIN, 1.3. — Liczba aresztowanych w związku z podpaleniem Reichstagu wynosi około 200 osó

ów. Dzisiejsza noc minęła naogół spokojnie. Jedynie w 2-ch punktach miasta doszło do strzelaniny, podczas której 2 osoby zostały ranne. Są to hitlerowcy.

Na gmachu komunistów t. zw. domu Liebknechta, w którym mieściła się centrala partii komunistycznej, wywieszono swastykę Hitlera. Równocześnie odbył się przemarsz oddziałów szturmowych przed tym budynkiem.

Pomiędzy reichsbannerowcami i komunistami z jednej strony, a narodowymi socjalistami z drugiej doszło we wtorek po południu do ostrego starcia w Wormacji. Jednego z hitlerowców pokuto nożami. Wywiązała się strzelanina. Szereg osób odniosło rany.

LONDYN, 1.3. — „Times” podkreśla, że obecna sytuacja w Niemczech stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju międzynarodowego.

Gazy trujące z samolotów

Japończycy idą naprzód -- Znów zdrada chińskiego generała

PEKIN, 1.3. — Chińskie dowództwo oskarża Japończyków iż używali bomb wypełnionych gazami trującymi podczas ataków samolotów na Czao-lang i Pei-Biao. Generał Fang-Ju-Lin, gubernator prowincji Dzehol, donosił o bombardowaniu za po

mocą bomb gazowych podczas ataku eskadry japońskiej na Czeng-Teh-fu. Generał Tang oświadczył, iż poinformował o używaniu gazów trujących przez Japończyków rząd nankijski, domagając się wdrożenia dochodzenia.

Tang dowodził garnizonem w Czao-lang. Wojska jego jak oświadczył, wycofały się w kierunku północno-zachodnim, gdy Japończycy zajęli miasto. Pozostawia to otwartą drogę dla wojsk japońskich, posuwających się obecnie z większą ostrożnością na południowy zachód w kierunku ustolcy prowincji Dzehol. Marsz armii japońskiej i mandzurskiej jest poprzedzany ciągłymi lotami aeroplanów. Wszystkie drogi poza liniami chińskimi są przepelnione przez uciekinierów.

TOKIO, 1.3. — Wojska japońskie posuwają się w dwóch kierunkach, na Czin-Feng oraz na Ling-Han. W odcinku Czin-Feng Japończycy odparli 10 tysięcy żołnierzy. Na froncie Ling-Uan Japończycy spotykają załadły opór ze strony Chińczyków.

Według ostatnich wiadomości wojska japońskie rzekomo opanowały Pei-Czang.

Generał Hsi-Wen-Hua, dowódca wojsk chińskich w Czih-Feng, przeszedł na stronę niepodległego państwa mandzurskiego.

Do Czin - Wang - Tao przybył japoński okręt Awio-Matka, któremu towarzyszą dwa japońskie okręty wojenne. Obecnie w porcie Czin - Wang - Tao znajdują się 10 wojennych okrętów japońskich.

Główna kwatera chińska twierdzi, iż

wszystkie ataki japońskie, mające na celu opanowanie przełęczy Pa-Szih - Tszu, zostały odparte.

Operacje japońskie ograniczają się do bombardowania pozycji chińskich.

TOKIO, 1.3. Kawalerja pod dowództwem gen. Mogi, posuwająca się przedko naprzód, zajęła Pao-Czuing. Jednocześnie wojska gen. Matsudy weszły do Czien - Ping. Wkrótce potem Japończycy zajęli Czih - Feng.

W piątek o g. 6-ej rano strajk wszystkich górników

We wtorek odbyło się w Katowicach posiedzenie członków międzyorganizacyjnego komitetu porozumiewawczego górników. Na posiedzeniu tem rozpatrywano sytuację, poczem po przeprowadzonej dyskusji postanowiono wezwać wszystkich górników polskich na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem oraz Krakowskiem do 2-dniowego strajku protestacyjnego.

Strajk ma być rozpoczęty w piątek dnia 3 marca o godz. 6 rano i zakończony 4 marca o godz. 12 w nocy.

Uchwalono następnie wydać wspólną odezwę do górników i tekst jej ustalono. Odezwę tę pod-

pisali następujące zawodowe organizacje na Śląsku: Zespół Pracy, Centralny Związek Górniczy i Z. Z. Z. — Odezwą wzywa wszystkich górników do karności organizacyjnej i solidarności w akcji strajkowej i do ścisłego przestrzegania terminu rozpoczęcia proklamowanego strajku. Odezwą ostrzega wszystkich górników, by nie słuchali jawnych i ukrytych prowokatorów, którzyby chcieli przedłużyć strajk protestacyjny.

Odezwą kończy się następującymi słowami: „Niech żyje solidarność górnika polskiego w walce o słusne i sprawiedliwe postulaty.

Proklamowanie strajku na wyższych uczelniach w Warszawie

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odbył się wczoraj, o g. 11 r., wiec studentów tej uczelni.

Liczni mówcy protestowali przeciw nowej ustawie akademickiej, wypowiadając się za dotychczasową autonomią wyższych uczelni.

Uchwalono następnie proklamować strajk studentów. Termin strajku wyznaczony będzie po porozumieniu z Uniwersytetem i Politechniką.

Przyuszczalne więc strajk na tych 3-ch uczelniach rozpocznie się już w piątek.

Strajk kolejowy grozi Austrii

WIEN, 1.3. — Z powodu zapowiedzianego strajku kolejowego w Austrii, rada ministrów zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie, na którym stwierdzo-

no, że udział w strajku sprzeciwia się obowiązującym przepisom służbowym i ma być karany aresztem, a nawet wydaleniem ze służby.

CIĄGNIENIE DOLAROWKI
str. 2-ga

Zastanówmy się trochę...

Nie chcą nawet rozmawiać

Komisja porozumiewawcza związków zawodowych górników proklamowała dwudniowy strajk demonstracyjny...

wszystkiem wierząc zapewnieniom przemysłowców, iż po przeprowadzeniu tej obniżki...

czynnym zaczęli stosować masowe redukcje. Jeśli więc tak, jak przewidujemy...

dnowym strajku protestacyjnym. Gdyby natomiast miało być inaczej, wybuchnie strajk powszechny...

Nożem w pierś zwierzchnika Czyn rozpaczy zredukowanego intrologatora

Nędza i głód, a bardziej jeszcze od nich bezwzględny i często nawet nie-ludzki sposób obchodzenia się pracodawców...

nia równie smutny i tragiczny w swym podłożu wypadek. Terenem, na którym rozegrał się krwawy akt rozprawy...

Zrozpaczony intrologator przetrząsał, odnosił się do zarządu, błagał o przyjęcie z powrotem do pracy...

Stypendja dla studentów w rękach ministra

Komisja oświatowa Sejmu obradowała wczoraj nad projektem ustawy o stypendiach akademickich...

wiranoj ustawy nie był przesłany władzom akademickim dla wyrażenia opinii. Wskutek tego w projekcie znalazło się wiele postanowień...

Pracownicy słyszeli pednieszony głos kierownika, który w gabinecie swym oznajmił Mackiewiczowi, że go stanowczo nie przyjmie.

Bezrobotni! - nie będzie eksmisyj Przedłużenie moratorium do jesieni

Pod przewodnictwem p. premjera Prystora odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów...

torjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, polegające na ochronie przed eksmisyją bezrobotnych, zamieszkujących jedno lub dwuzimowe mieszkania...

Kto wygrał na dolarówce?

Table with columns for dollar amounts and winning numbers. Includes entries like '40.000 dolarów Nr. 1329' and '269946 141955 994247 334487'.

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy przynosi zmiany na lepsze i oznacza możliwość poprawy sytuacji po niemiłych kilku dniach ostatnich.

POGODA

Najczęściej chmurno, miejscami mgliście z niewielkimi przelotnymi śniegami...

Niech cała Polska się dowie jaki magistrat ma Brześć

Nie przestają żałować, że nie do stąpiłem szczęścia być przyjętym przez p. Weżyka, prezydenta m. Brześcia...

się pana wojewodę - mówili mi ci ludzie - żeby się wstał za nami. Bo tylko jego jednego boi się magistrat i słucha.

nie w mieście (zwyčajna i żydowska rytualna) wydzają 600 obiadów dziennie. Lepiej się przedstawia pomoc niesiona dzieciom...

złoty miesięcznie. Człowiek, który zarobi tyle, że ma dziennie 1 złoty na przeżycie...

Zaczabym pewnie od pytania: Jak to się mogło stać, że na czele miejskiej opieki społecznej w Brześciu stał człowiek...

Podzieliłam w zupełności opinię p. naczelnika, gdyż z bezspornie go zeknięcia się z tymi ludźmi od nosem wrażeń...

Magistrat prowadził drobne roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych. Reguluje niektóre ulice, postawił most na r. Strumień...

Dla mieszkańców innych miast będzie niewątpliwie ciekawem do wiedzieć się, jakie są ceny mieszkań i żywności w Brześciu.

W pewnej chwili zapytałbym znowu: Jestem zdania, że wobec bezrobotnych stosować należy ludzkie metody postępowania...

Magistrat prowadził drobne roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych. Reguluje niektóre ulice, postawił most na r. Strumień...

Magistrat prowadził drobne roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych. Reguluje niektóre ulice, postawił most na r. Strumień...

Dla mieszkańców innych miast będzie niewątpliwie ciekawem do wiedzieć się, jakie są ceny mieszkań i żywności w Brześciu.

Jak kradną w Ameryce Co bankier -- to złodziej

Kryzys bankowy w Ameryce do prowadził do niesłychanych rewelacji o polityce finansowej kierowniczych instytucji bankowych...

National City Banku w Nowym Jorku Mitchella i Bakera na leży zawdzięczać interwencję Roosevelta, który widział się zmuszonym do swego kroku...

Jest to o tyle ważne, że zupełnie nieproporcjonalne do liczby zamieszkałych tu Rosjan.

Czytajcie „KINO“

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czterwona pajęczyna

POWIEŚĆ

Popawienie się ich i zachowanie wywołało w kawiarni swego rodzaju sensację i ogólne zainteresowanie. Stali bawący znali te kobiety doskonale, wiedzieli o niej wszystko i mówili dobrze, lub źle — zależało od nastroju. Natomiast towarzysz piękności był zagadką.

Wprawdzie znaleźli się tacy, którzy widzieli go już i tam i ów-tam, ale nikt nie umiał o nim powiedzieć.

Kobiety stwierdziły, że jest przystojny i bardzo elegancki, że zachowuje się swobodnie i widać zaraz, że jest bogaty.

Mężczyźni byli więcej sceptyczni, choć spoglądali na niego z miłą dobroną zazdrością.

Przy jednym z stolików siedziało towarzystwo złożone z trzech starszych już pań, lecz ubranych według ostatnich wymagań mody. Nie trudno było odgadnąć, że to aktorki. Mówiły głośno, żywo gestykuowały i znały wszystkich. Mężczyźni, którzy im towarzyszyli, ubrani byli również nienagannie i również nosili na twarzach piętno sceny. Ten stolik najczęściej był zainteresowany Eljaszewiczem i jego towarzyszką. Płynęło to zapewne z nudów i typowej dla aktorek ciekawości.

— Wygląda na Rumuna... — mruknął jeden z mężczyzn.
— E, takich Rumunów jest pełno w Warszawie... — odpowiedział mu drugi z pogardliwym machnięciem ręki. — Pewno jakiś mafiarz, albo węglarz, a wogóle żyd...

— O, to napewno nie! — wystąpiła z obroną starsza dama z dobrze namalowanymi policzkami. — Zupełnie na żywa nie wygląda... Popatrzcie tylko, jaki się czuły, jak przewraca oczami, ho, ho! Drogo go to będzie kosztowało! Już ja znam pana Marysię...

Mężczyźni parsknęli krótkim śmiechem, lecz już z pewną dozą sympatii spoglądali na obgadany towarzysza pięknej pani Marysi.

— Pewno, że go to będzie drogo kosztowało, ale też ona warta tego! — mruknął któryś z zachwytem...

Tymczasem Eljaszewicz, choć dostrzegł, jakie zainteresowanie wzbudza, nie sobie z tego nie robił i z całym umiarem zmierzał do celu.

— Pyta mnie pani skąd te nagłe zachwyty, ten zapal? To bardzo proste, pani Marysio. Jest pani przecież najpiękniejszą kobietą w tem mieście, a ja niestety, jestem sam, nie mam towarzystwa i nazbyt często to odczuwam. Cóż wiec dziwnego, że przyglądnęłam do pani i staram się o pozyskanie przyjaźni. Niech pani mi wierzy, że będę najszczęśliwszym człowiekiem, jeśli pani pozwoli służyć sobie...

— Jest pan bardzo miły, ale jak mam to rozumieć?
— O, bardzo zwyczajnie! Prostu zaprzagnię mnie pani do swego rydwanu i będzie pani mną dysponować dowolnie... Mam nadzieję, że nie będziemy się nudzić... — dodał wesolo.

Pani Marysia zaśmiała się sbrzyźstym głosikiem i obdarzyła Eljaszewicza powłóczytym spojrzaniem.

— Dobrze, przyjmuję pańskie służby, ale uprzedzam, że jestem kapryśna i wymagająca...

— Doskonale! Szaleję za kapryśnymi kobietami i zgóry zgadzam się na wszystko! Proszę mi wobec tego powiedzieć, co robimy dzisiaj? Jest już godzina druga. Gdzie pani jada?

— U siebie w domu, zapalczyny człowieku!

— No, ale przecież odstępuję pani czasem od tej zasady? Możebyśmy jednak zjedli obiad razem, w mieście? — orosił umiłowato.

Pani Marysia zastanowiła się, co tam ważyła w swej złotej główce, coś obliczała, lecz widać wszystko to dało się jakoś ułożyć, gdyż zaproszenie przyjęła. Uradowany Eljaszewicz ucałował rączkę pięknej kobiety i zaczęli się namyślać dokąd pojechać na obiad.

— Wolalabym byśmy omińeli te wszystkie wielkie restauracje. To takie typowe i nudne...

— Ależ doskonale! Ale widzi pani, ja słabo znam Warszawę, może pani coś zaproponuje?

— A wie pan? Jedźmy w stronę Wilanowa, tam w takich miłych dwórkach są ciche restauracyjki, gdzie będziemy mogli spokojnie zjeść i porozmawiać. Zgadza się pan?

Eljaszewicz uśmiechnął się oczarowany. Coraz więcej podobała mu się ta kobieta, coraz więcej był nią zachwycony i coraz więcej miał na nią planów.

— Nieocenione stworzenie i jakby dla mnie się urodziło... — po-

myślał i zadzwonił na kelnera. Zapłacił za kawę i „Vermouth“ i podał ramię uroczej towarzysze.

Wyszli z kawiarni, odprowadzani wzrokiem zebranych plotkaczy, i wsiadli do limuzyny Eljaszewicza.

Już mieli ruszyć, gdy nagle zjawił się Trofimow i zgięty w pakłak w ukłonie, dał jakiś tajemniczy znak swemu szefowi. Eljaszewicz zmarszczył gniewnie brwi, lecz uprzytomnił sobie zaraz, że musiało się stać coś ważnego, jeśli aż tutaj go szukano.

— O, widzi pani! Już mnie odnaleźli! Oj, te interesy! Przepraszam na chwileczkę, muszę się dowiedzieć, czego chce ten człowiek...

Wsiadł z samochodu i odszedł z Trofimowem parę kroków.
— Co się stało? Czego pan chce?

Trofimow nachylił mu się do ucha i zaczął szeptać tajemniczo.
— Jest bardzo niedobrze, on przed godziną wyjechał z Warszawy. Mieszkał u inżyniera Jarowskiego. Nic nie można się dowiedzieć, ten Jarowski, to pewno jego wspólnik...

Eljaszewicz cofnął się o krok i spojrzał na Trofimowa z wściekłością.

— No więc z czym pan do mnie przychodzi? Dokąd on pojedzie?

— Niestety, tego nie można się dowiedzieć. Inżynier Jarowski ma służącego, ale ten drab milczy, jak zaklęty i nic z niego wydobyć nie można. Poszedłem wobec tego do jego pana. Powiedziałem, że inżynier Poreda jest moim dobrym znajomym, że mam do niego pilny interes, że muszę się z nim koniecznie zobaczyć...

— No i co? — przerwał niecierpliwie Eljaszewicz.

— Nic. Powiedział mi, bym go gonił... Pytam gdzie, a on się śmieje i powiada — po Polsce... Domyślił się czegoś, czy co?

— Głupiś! Powiedział, że po Polsce?

— Tak...

Eljaszewicz zamyślił się, lecz już po chwili wiedział co ma zrobić. Wyciągnął z portfelu mały notesik, wydarł z niego kartkę i posługując się kłuzczym piórem, napisał następującą depechę:

„Cena mu raptownie skoczyła, pilnować rytmu, może być krach“.

Kartkę wręczył Trofimowowi i kazał mu iść z nią na pocztę.

— Wyslij natychmiast tę depechę do Górewicza, tu jego adres... Odpowiedź powinna przyść jeszcze przed wieczorem. Czekaj na mnie w domu...

— Gdzie w domu?

— No u mnie w domu, mówię przecież wyraźnie! — zrywał się. — Niech pan uważnie słucha tego, co mówię, jeśli mamy razem pracować!

Trofimow zgął się znów w ukłonie i szybko odszedł, by spełnić polecenia. Eljaszewicz popatrzył za nim i uśmiechnął się.

— Zdaje się, że dobrego pomocnika znalazłem sobie... Ale jak on wywyższył, gdzie mnie szukać?! — zdziwił się nagle i zaniepokoił. — Muszę go o to wypytać...

Wrócił do samochodu i zaczął przepraszać gorąco panią Marysię za tę chwilę zwłok.

— Proszę wybaczyć, ale interesy moje są tak rozległe, że wciąż wymagają mojej opieki. Jestem niewolnikiem swoich pieniędzy... — rzucił podstępnie i przyglądał się, jakie to czyni wrażenie.

Pani Marysia przyjmowała wszystko napozór obojętnie, lecz w duszy mówiła sobie, że ma szczęście...

— A co pan właściwie robi? Na czym polegają pana interesy?

Eljaszewicz zawałał się, lecz opanował natychmiast nerwy i spokojnym zupełnie głosem wtajemniczał ją w swe sprawy.

Limuzyna mknęła cicho i lekko, na wszystkich nierównościach miękko kołysała, co jest właściwością dobrych i drogich marek samochodów i unosiła ich coraz dalej i dalej.

Eljaszewicz rozpartłszy się wygodnie, leżał prawie bokiem, tak, że mógł patrzeć w oczy pięknej pani i ciągnął swa opowieść.

— Poprostu jestem finansista, interesuje mnie handel zagraniczny, próbuję obecnie nawiązać stosunki z naszym najbliższym sąsiadem ze wschodu. Jeśli to się uda, będziemy mieli dużo pieniędzy...

— Będziemy?!

— No tak, ja już inaczej nie umiem myśleć. Wszystko, co robie jest związane z panią i bardzo się tem ciesze...

(Dalszy ciąg jutro).

„Fordowskie“ metody wyzysku w fabrykach amerykańskich

Wiadomo, że trudności, w jakie popadły zakłady Forda, spowodowane były przede wszystkim ruchem strajkowym, który objął t. zw. fabrykę Briggsa, stanowiąca zakład pomocniczy olbrzymich zakładów samochodowych Forda w Detroit. Otóż strajk ten, który objął 6.000 robotników, nie był bynajmniej spowodowany spiskiem konkurentów ani agitacją komunistyczną, jak to usiłował przedstawiać Ford, lecz poprostu był odruchem samoobrony robotników przeciw nieczemu wyzyskowi, stosowanemu w tych zakładach.

Wyzysk ten był w danym wypadku lepszym środkiem agitacyjnym, niż najenergiczniejsza propaganda komunistyczna. Historia tego strajku, jak powiada organ amerykańskiej Federacji Pracy, „Labor“, jest jedną z najbardziej haniebnych w dziejach nowoczesnego przemysłu.

Korzystając z tego, że robotnicy żyją dziś pod ciężką groźbą bezrobocia, dyrekcja fabryki Briggsa obniżyła zarobki do tego stopnia, że

stały się w dosłownym znaczeniu tego wyrażenia, głodowymi. Przytem nietylko płace zostały obniżone, ale jeszcze dokonano pod różnymi pretekstami znacznych potrąceń.

Robotnik nigdy nie wiedział ile dostanie pensji w końcu tygodnia i ile mu potrąca i za co. Za każdą reklamację albo żądanie wyjaśnienia wyrzucano natychmiast bez wypowiedzenia i bez litosci.

Robotnicy przytaczają jaskrawe przykłady oburzającego wyzyska. Tak np. fachowy spawacz otrzymywał 90 centów dziennego zarobku za 14 i półgodzinna pracę, t. j. 7 centów za godzinę. „Wykańczacz“ otrzymywał 14 centów. Przytem płace te były nominalne. W rzeczywistości potrącano pracownikom np. czas przejścia z jednego budynku do drugiego, kazano im płacić składki na różne „dobroczynne“ urzędnictwa i t. p.

Płace kobiet były jeszcze bardziej oburzające, niektóre z nich bowiem dochodziły do 3 centów za godzinę.

Równocześnie z obcięciem płac przedłużono czas pracy. Niektórzy robotnicy musieli pracować po 16 godzin na dobę, kobiety pracowały do 60 godzin tygodniowo.

W dziedzinie „dobroczynnych“ urzędów dyrekcja miała niewyczerpane i bardzo oryginalne pomysły. Dwa lata temu np. założy-

ła własną asekurację, na którą potrącano każdemu pracownikowi po 2.19 dolara tygodniowo. Wzianian pracownik miał otrzymywać 15 dolarów tygodniowo w razie wypadku albo choroby. Niedawno jednak dyrekcja obniżyła tę sumę do 7 dolarów, nie porozumiewając się nawet z robotnikami, którzy nie wiedza, co się stało z pieniędzmi, wpłacanymi przez 2 lata.

Jednym z najpodlejszych sposobów wyzysku było zatrudnianie robotników tylko o tyle, by zarobili

na wiszczenie różnych opłat „dobroczynnych“. W ten sposób wyzyskiwany robotnik tracił nawet prawo do zapomóg miejskich, gdyż zgłoszwszy się do biura pomocy bezrobotnym, otrzymywał odpowiedź, że znajduje się na liście płacy fabryki Briggsa, przeto do bezrobotnych za liczonym być nie może.

Nie dziwnego, że w tych warunkach przeciętna struna zerwała się wreszcie i umęczeni robotnicy porzucili pracę, która nie pozwalała im ani żyć ani umrzeć.

Dom gry

Nieletni szulerzy przed sądem

Pan posterunkowy Matulka wszedł wypadkiem na podwórze jednego z domów warszawskich. Kiedy przechodził obok okien parterowego mieszkania usłyszał przytłumione szepoty:

— As na budzie, bankier spać pójdzie!

— Dama kładzie się sama... — Acha! — pomyślał — dobra nasza, wpadłem

na ślad domu gry!

Ja tu was zaraz przyręczę szulerzy, — ascem w dziewiątkie bite!

Utwierdził go w tem mniemaniu widok, jaki ujrzał w szparze między roletą i ramą okienna. W świetle różowej ampli — trzy młode głowy pochylone nad zielonym stołem, założonym kartami, trzy pary rąk, sześcioro oczu zamglonych przez demona hazardu.

Dzielnik policjant wkroczył do podejrzanego lokalu, skonfiskował karty, spał nazwiska graczy i z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku udał się do domu.

W dwa miesiące później przed obliczem sędziego stanęli trzej gracze: Wacław P. lat 11, Antos K. o trzy lata starszy i siedemnastoletni Kazio G.

Sędzia przeczytał akt oskarżenia i ze zdumieniem spojrział na obwinionych, poczem zapytał najmłodszego z nich:

— Któż cię do gry namówił? — Wacław odpowiedział rezolut-

nie:

— Nikt panie sędzio, to ja byłem bankierem. Mamusia wyszła na miasto, więc ja poprosiłem kolegów i grałiśmy.

— Dużo przegrałeś, czy też może wygrałeś?

— Ciągle przegrywałem panie sędzio. A jak potem zaczęło mi się szczęścić, to pan władza przyszedł i „łopcy

cały bank rozłapali.

— A ileż było w tym banku?

— Cztery irysy, „fabiko, fojo“ i „Ameryka z konikami“, trochę skancerowana, ale jeszcze dobra.

— Ach tak? Więc nie grałiście na pieniądze.

— Naturalnie że nie... w oko na fanty, a potem

w „durmu i w świnkę“ dla przyjemności.

Ponieważ wszyscy zgodnie uznali to samo, sędzia wydał wyrok uniewinniający.

Z ławek podnieśli się zdenerwowani rodzice, ciocia, babki i wujkowie, chwycili w objęcia młodocianych karciarzy, gratulując im wyroku i błogosławiąc sprawiedliwy sąd.

Przecież wyrok skazujący mógłby podciąć w zaraniu karierę wielki

talent brydżowy, drzemający może w którymśkolwiek z tych miłych chłopców? Któż to wie?!

O jedną literę...

O niezwykle przygodzie pewnego portjera hotelowego donosi prasa paryska.

Oto portier ów zamierzał wstąpić w związki małżeńskie i w tym celu udał się do merostwa.

Jakie było jego zdumienie, gdy oświadczone mu, że nie może się on pobrać, gdyż w aktach cywilnych imię jego zapisano nie Emilie, ale przez pomyłkę Emilie.

Dla władz urzędowych wynika zatem całkiem jasno, że ów portier hotelowy jest... kobieta

Wobec tego biedny portier hotelowy będzie musiał czekać przy najmniej pół roku, aż zapomocą rozmaitych podań usuna mu fatalne i z inilicja i przewrótca znów moskie brzmienie.

CZWARTEK 2 marca 1933 r.	Dziś Heleny Jurko Konecznydy
	KLONOPC
	Wsch. st. g. 6.21 Zach. st. g. 5.15 Wsch. ks. g. 7.50 Zach. ks. g. 00.00

Ameryka-to raj

...ale dla grubasów

Wobec manji „smukłej Emilji“, która to mania, nawiasem mówiąc, opanowała bynajmniej nie wyłącznie umysły przedstawicieli tej pięknej, ale i „nanów świata“, chcących uchodzić za wszelką cenę za sportowców i „olimpijczyków“, człowiek o nieco poważniejszej tuszy niebardzo wie, co z sobą począć i jak sobie poradzić z ubraniami. Jeżeli oczywiście ma portfel, który odpowiada objętością jego własnej, sprawa jest łatwa do załatwienia. Prostu ubiera się u dobrego krawca „na miarę“ i zawsze ma dobrze skrojone ubranie, leżące bez zarzutu na jego okrągłym brzuszku.

Co jednak ma zrobić gość który, rozporządzając tylko skromnymi środkami, skazanym jest na ubieranie się w magazynach konfekcyjnych, sprzedających gotową garderobę?

W dzisiejszych czasach powszechnej „linji“ podporostu niema ubrań dla ludzi otyłych.

I oto właśnie Ameryka i w tym kierunku przoduje wszystkim innym krajom. Na jednej z ulic Nowego Yorku mianowicie, jest sklep z konfekcją moska (właściciel jego zreszta nazywa się Klein i jest rodowitym wiedeńskim), gdzie na składzie są ubrania od 150 cm. objętości w pasie i kolnierzyki oraz koszule o objętości od 50 cm. w szyi.

Jedną z ambicji właściciela jest wyposażenie każdego grubasa w tak wygodne i dobrze leżące ubranie, by zapomniał o swej otyłości. P. Klein przesła, jako dewize na swoim sklepie imiesłów napis: „Gdyby wszyscy mężczyźni byli

grubi, nie byłoby womy“.

Może to i prawda, bo wiadomo, że grubasi skłonniejsi są do spokojnego życia niż do ponoszenia trudów wojennych.

P. Klein utrzymuje podobno skrupulatnie wykaz wszystkich grubych ludzi i 6 tysięcy grubasów zalicza do swoich klientów. Rozrzućeni oni są po całym świecie, mimo to każdy z nich otrzymuje co roku specjalny katalog i cennik modnych towarów konfekcyjnych. Podobno najgrubszym i najlepszym klientem tego pomyslowego krawca jest pewien aktor w Hollywood, który nieraz, podczas jednego zdjęcia filmowego rozdziela na sobie trzy koszule.

Alle nakźwinięszem w tem wszystkim jest, że sam p. Klein jest chudy jak chart...

Trójwymiarowe obrazy

Przewrót w kinematografii

Angielski inżynier Herbert Iw, znany ze swoich prac w dziedzinie telewizji, wynalazł sposób otrzymywania wypukłego odbicia na ekranie.

Dotychczasowe metody rozwiązania problemu wypukłości w kinematografii sprowadzały się do tego, że na ekran rzucano na zniżkę 2 odbicia — lewe i prawe.

Widz, uzbrojony w specjalnie skonstruowane okulary, otrzymywał dzięki tym skłodom wrażenie przestrzeni trójwymiarowej.

Niestety był to sposób, nie dający się zastosować, gdyż zaopatrzenie ca-

łej publiczności w odpowiednie szkła byłoby zbyt trudne i kosztowne.

Wynalazek inżyniera Iwa posiada te zalety, że trójwymiarowość obrazów wynika ze skombinowania 2 składowych obrazów i z ekranu nowego typu. Obiekt fotografuje się przed półkolistym lustrem i otrzymane w ten sposób skazone odbicie przepuszcza się przez szkło, pokryte siatką „ciężkich“ prostopadłych linii.

Do projekcji używa się ekranu, skła dającego się z rzędu równoległych prostopadłych smug, odpowiadających siatkom na szkłach składowych.

„Ultimatum” kacyków z elektrowni

Jak wiadomo, na prośbę delegacji Zw. Ochrony Spożywców wojewoda białostocki, p. Marian Zyndram-Kościalkowski, przybiegał w swoim czasie swą interwencją w konflikcie między elektrownią białostocką i jej abonentami. Elektrownia wyraziła gotowość poczynienia minimalnych ustępstw, polegających na obniżeniu prądu oświetleniowego do 85 gr. za kilowatogodzinę i stałej opłaty za liczniki do 1 zł., ale tylko dla mieszkań jedno i dwuizbowych. Propozycje te uznano — jak to pisaliśmy — za niewystarczające.

Onegdaj Zw. Ochrony Spożywców otrzymał odpis pisma, wysłanego przez dyrekcję elektrowni do p. Wojewody.

W liście tym twierdzi się, że „ustalona” na konferencji z p. Wojewodą „na czas kryzysu” obniżka została przez zarząd Białostockiego T-wa Elektryczności w Białymstoku zatwierdzona „z tem jednak zastrzeżeniem, że strajk elektryczny zostanie przez komitet odwołany do dn. 1 marca b.r. Podaje się dalej, że „ponieważ komitet uważa tego rodzaju zniżkę za niedostateczną i strajk kontynuuje” — z dniem 1 marca b. r., „o ile strajk nie będzie odwołany — propozycję naszą anulujemy”. Dodaje się w końcu:

„Białystok dowiódł, iż elektryczność nie jest artykułem pierwszej potrzeby — jest raczej artykułem potrzeby kulturalnej, która to potrzeba jest w Białymstoku minimalna”.

Zapowiedź, że o ile strajk nie będzie odwołany proponowane ustępstwa zostaną anulowane nie jest niczem innym, jak próbą wywarcia presji na abonentów elektrowni. Metodę tę stosuje elektrownia nie poraz pierwszy. Uczyniła już podobnie w toku prowadzonych w swoim czasie rokowań z magistratem białostockim, któremu zagroziła cofnięciem poczynionych propozycji. Magistrat wówczas skapitulował, dlaczego więc nie powtórzyć tego samego? Obecnie jednak stroną w konflikcie z elektrownią jest całe społeczeństwo, i następstwa tej zapowiedzi będą odmiennie, a w pierwszym rzędzie wywoła ona w opinii publicznej najfatalniejszy z punktu widzenia moralnego osąd postępowania elektrowni. „Ultimatum” jej może

być potraktowane tylko tak, jak na to zasługuje.

Twierdzenie elektrowni, że „elektryczność nie jest artykułem pierwszej potrzeby”, że „jest raczej artykułem potrzeby kulturalnej, która to potrzeba jest w Białymstoku minimalna”, jest dowodem złośliwości. Prąd elektryczny jest artykułem pierwszej potrzeby tak w Białymstoku, jak wszędzie na świecie, i elektrownie uważane są za instytucje użyteczności publicznej. Wszędzie czynione są starania, aby konsumpcję prądu jaknajszersze spopularyzować, umożliwić ją najszerszym warstwom. Elektrownia białostocka, nie uważająca się za instytucję użyteczności publicznej, lecz postępująca tak, aby jaknajwydatniej nabić kieszenie kapitalistom zagranicznym, przez wygórowane powyżej wszelkich granic wyzysku opłaty — unie-

możliwia spopularyzowanie i zwiększenie konsumpcji prądu. Dowodem tego jest choćby zdecydowanie negatywne stanowisko gmin podmiejskich, które elektrownia chciała „uszcześliwić” swem kosztownym „dobrodziejstwem”.

List do p. Wojewody wskazuje, że na solidne, obywatelskie stanowisko elektrowni niema absolutnie co liczyć, że wszelkie środki, mające doprowadzić do polubownego zlikwidowania konfliktu, zostały wyczerpane.

Używane ubranie

źródłem tyfusu plamistego

Mieszkanca wsi Nowosady w gm. zabłudowskiej kupiła sobie na rynku w Białymstoku używane ubranie. Należało ono poprzednio do zmarłego na tyfus plamisty, nie było dezynfe-

Walka z alkoholizmem

Towarzystwo psychiatryczne w Białymstoku otworzy w najbliższym czasie poradnię psychiatryczną i przeciwalkoholową. Na cel ten uzyskano z ministerstwa spraw wewnętrznych dotację w wysokości 1.700 zł.

Defekt w motorze

Wskutek defektu w motorze onegdaj o godz. 10 wiecz. wyładował przy stacji kolejowej w Ostrołęce samolot 1 pułku lotniczego z Warszawy, pilotowany przez oficera.

Morderstwo 90-letniej staruszki

Do mieszkania 90-letniej Zuzanny Słinki w Dąbrowie pow. sokólskiego w nocy wtargnął

P. O. S.

P. O. S. (Państwowa odznaka sportowa) jako widmo godło

sprawności fizycznej, a temsamem i zdrowia, powinna zdobić pierś każdego obywatela i obywatelki. Ilość uzyskanych odznak świadczy nietylko o zdrowiu osobistym, ale i o tężynie i wyrobieniu społecznym obywateli. Okręgowy ośrodek W. F. w Białymstoku zawiadoma, że od dnia 15 marca b. r. w godz. 10—12 i 15—18 przyjmować będzie zapisy kandydatów do P. O. S.

Blizsze wiadomości i szczegółów, co do uzyskania P. O. S. oraz zaprawy do szczegółnych konkurencji poda Okręgowy Ośrodek W.F. przy zapisie oraz dodatkowo w prasie. Kandydaci będą badani przez lekarza ośrodka W. F.

Pobity przez złodziei

Na teren posesji Piotra Nieścierowicza we wsi Miejskie Nowiny w pow. sokólskim zakradli się w nocy złodzieje celem dokonania kradzieży desek. Ujądanie psa obudziło Nieścierowicza, który wraz z synem wybiegł na podwórze. Złodzieje rzucili się do ucieczki. Podczas pościgu, Nieścierowicz został ciężko pobity. Sprawców pobicia braci Józefa i Ignacego Kundziców aresztowano. Dochodzenie skierowane zostało do władz sądowych.

Pamiętajmy o bezrobotnych

przez okno nieznaną osobnik, który ją zamordował. Stwierdzony w mieszkaniu ślad świadczy o morderstwie rabunkowym. Podobno staruszka otrzymała w ostatnich dniach od swych synów z Ameryki 300 zł., które zostały zabrane przez złodziei.

Śmiertelna bójka o względy wiejskiej piękności

Na tle rywalizacji o wiejską piękność w Odelsku pow. sokólskiego powstała sprzeczka

Pożary

Przy ul. Piasta 3 powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie pożar. Przybyła miejska straż ogniowa ogień ugasiła w zarodku.

— W zabudowania, należących do Jakóba Gecowa (Sienkiewicza 4) zapaliło się drzewo opałowe. Ogień ugasiła miejska straż ogniowa.

Odważnikiem w głowę

Mieszkańcy wsi Stasiny w pow. bielskim zatrzymali Czesława Zalewskiego, podejrzanego o usiłowanie kradzieży. Broniąc się Zalewski, uderzył Aleksandra Tymoszuka odważnikiem w głowę. Wówczas tłum ciężko poturbował Zalewskiego. Tymoszuka w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala w Bielsku Podlaskim. Zalewskiego osadzono w areszcie.

kowane, i wieśniaczka zaraziła się tą chorobą. Wkrótce w sąsiednich izbach zapadły na tyfus plamisty trzy osoby.

Aby zapobiec szerzeniu się zarazy, władze powiatowe wysłały do Nowosad lekarza rejonowego z kolumną dezynfekcyjną. Cała wioska została izolowana. Jak dotychczas, nowych wypadków zachorzeń nie zanotowano.

Wobec zanotowania dwu wypadków zachorowań na dur plamisty w Zabłudowie — z polecenia władz powiatowych zostały tam zamknięte aż do odwołania targarki.

między Ludwikiem Dziergawką i Józefem Woronowiczem. Dziergawka przy pomocy Józefa Kiedy i Ignacego Rajskiego poturbował Woronowicza tak ciężko, iż ten po kilku godzinach życie zakończył. Sprawców zabójstwa aresztowano.

Dowcipny hycel

Czyszciciel psów w osadzie Jasionówka sprzedał w tych dniach gospodarzom w gminie janowskiej cztery schwymane psy z objawami o wściekliznę. Jeden z tych psów pokąsał konia i świnie. Władze administracyjne pociągnęły czyszciciela do odpowiedzialności.

Dr. med. Wiktor FRYSZMAN

Choroby wewnętrzne (zoładka, kiszki, wątroby) przyjmuje od godz. 10—12 i 4—6-ej ul. Sienkiewicza 38, tel. 10-55.

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.

Porada 3 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobiece, akuszerja. Porady dla ciężarn. Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen. Gabinet dentystryczn. Lampa kwarcowa. Diatermia. Elektryzacja.

MODERN

DZIS

Początek

5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵

Ceny od 49 gr.

Klejnot tegorocznej produk. „PARAMOUNTU”

KOCHAJ MNIE DZIŚ!

Dwie najpopularniejsze gwiazdy

MAURICE CHEVALIER JEANETTE DONALD MAC DONALD